Rok IV. Wtorek dnia 8 Sierpnia 1922 roku. №. 177.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO LITERACKI

Prenumerata wynosi z odbieraniem w Administracji miesięcznie 850 mk., z odnoszeniem i przesyłką pocztową 950 mk. Ceny ogłoszeń: pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 160 mk., druga i trzecia 140 mk., czwarta 120 mk, za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 140 mk. za wiersz. Nekrologi po marek 140 za wiersz. Drobne ogłoszenia, po 40 marek za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 % droższe.

Cena 40 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa ul. N. P. Marji 41, otwarta codziennie od g. 9 rano do 7 w. Telegraf „Kurjer—Częstochowa". Telefon 4. Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca. Na zasadzie uchwał Zjazdu Zw. Prasy prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Po dwuch miesiącach.

Częstochowa, 7.8.22.

Dwa długie miesiące bez paru zaledwie dni trwało ostatnie przesilenie, a dzieje jego zapiszą się smutnemi głoskami na kartach historji Polski Odrodzonej. Przez ten czas nagromadziło się odrazu tyle niedorzeczności, wyszła na jaw cała podstępna gra lewicy oraz p. Piłsudskiego, a wszystko to stanowi bardzo ważny przyczynek wobec nadchodzących wyborów, że warto choć po krótce zostawić przebieg wypadków tych dwuch katastrofalnych dla Polski miesięcy.

Więc z początkiem czerwca, najzupełniej dla wszystkich niespodziewanie, nawet dla osób biorących żywy udział w naszem życiu politycznem spada jak grom z jasnego nieba wiadomość o dymisji gabinetu p. Ponikowskiego. Wiadomość ta była tembardziej nieoczekiwaną, że przecież tak stosunkowo niedawno gabinet ten odniósł poważny sukces na terenie międzynarodowym, dzięki umiejętnej i celowej polityce p. Skirmunta. Myślano, że cała rzecz da się prędno zlikwidować, że przesilenie będzie szybko zażegnane, tymczasem p. Piłsudski stwierdził, że rząd Ponikowskiego nie posiada dostatecznego autorytetu w kraju, wobec stosunkowo nieznacznej większości w Sejmie, która go popiera i domagał się utworzenia nowego gabinetu, mającego poza sobą poparcie znaczniejszej większości. Rozpoczęto więc szukać premjera, ale tymczasem p. Piłsudski nastręczył nowe trudności, bowiem powziął „wątpliwości" co do tego, jak należy interpretować tak zw. Małą Konstytucję. „Wątpliwości" te jakoś dotychczas niedręczyły p. Piłsudskiego i powstały najzupełniej niespodziewanie. Chcąc je wyjaśnić, Sejm powołał Komisję Główną, która miała za zadanie akceptować premjera. Wedle powziętej uchwały najpierw inicjatywa spoczywa w ręku p. Piłsudskiego, gdy ten wszakże zrzeknie się jej, wtedy przechodzi ona automatycznie na Komisję Główną, która desygnuje premjera i Naczelnik Państwa obowiązany jest wtedy nominację tegoż podpisać. Premjer staje natychmiast przed Sejmem celem uzyskania votum zaufania.

Uprzednio wszakże jeszcze konwent senjorów wyznaczył na premjera olbrzymią większością głosów p. Przanowskiego, a dopiero wskutek cofnięcia się ludowców, którzy nie chcieli poprzeć min. Skirmunta, p. Przanowski zrzekł się swej misji. Dopiero powstały wtedy, wspomniane powyżej „wątpliwości" p. Piłsudskiego ostatecznie wyjaśnione w dniu 16 i 17 czerwca. P. Piłsudski skorzystał z przysługującego mu prawa inicjatywy i wysunął na premjera p. Artura Sliwińskiego, który uzyskał większość w Komisji Głównej jedynie dzięki poparciu K. P. K., gdy wszakże zaczął on tworzyć rząd powołując do niego samych lewicowców, oraz dawnych germanofilów—wtedy nawet K. P. K. się cofnął i p. Sliwiński nie otrzymał większości w pełnem Sejmie. Tym razem p. Piłsudski srodze obrażony zrzekł się inicjatywy, a przeszła ona automatycznie w ręce Komisji Głównej, która desygnowała p. Korfantego, p. Piłsudski odmówił wszakże podpisania jego nominacji, co było jaskrawem pogwałceniem prawa. Cały naród dopominał się, aby Korfanty stanął u steru rządu, gabinet który on utworzył był najlepszy ze wszystkich dotychczasowych, jakie sprawowały władzę w Odrodzonej Polsce. Strajk p. Piłsudskiego, niesłychane bezprawie na stanowisku naczelnika państwa spotkały się z ogólnem i bezwzględnem potępieniem całego bez wyjątku społeczeństwa narodowo myślącego Lewica rozpoczęła usilny atak na K. P. K. próbując go sobie zjednać, co jej się wreszcie udało i rząd posła Korfantego był zmuszony ustąpić dzięki podstępnej akcji, o charakterze wybitnie antypaństwowem całego obozu belwederskiego. Na jego miejsce weszedł rząd p. Nowaka. W ten sposób, jak widzimy, dzieje tych dwuch miesięcy są jednym wielkim aktem stanowczego bezprawia p. Piłsudskiego na stanowisku Naczelnika Państwa, oraz bezprzykładnego warcholstwa lewicy. Kraj cały dobrze to sobie popamięta, a przy wyborach nie omieszka wydać swój wyrok.

Wiadomości polityczne.

Nieporozumienia familijne.

Do partji socjalistycznej należał pos. Kozyrski, pracownik rolny, który przypadkiem po rezygnacji pos. Dreszera wszedł do Sejmu. Nie zaznaczył się tam niczem, a wykrzykniki jego i dowcipy nie budziły żadnego innego uczucia—poza politowaniem. Na ostatniem posiedzeniu centr. kom. PPS. przy ustalaniu kandydatur pominięto Kozyrskiego, nie uznając go za godnego do ponownego piastowania mandatu. Kozyrski uczuł się tem dotknięty i obrażony na PPS., zaczął szukać szczęścia u osamotnionego Okonia. Tak to przyganiał kocioł garnkowi.

We Francji o rządzie Nowaka.

Francuskie koła rządowe przyjęły z ulgą wiadomość o utworzeniu Rządu w Polsce. Jakkolwiek nowy prezydent ministrów, p. Nowak, jest we Francji politykiem zupełnie nieznanym, mimo to oświadczenie jego w sprawie polskiej polityki zagranicznej wywołało dobre wrażenie, a przedewszystkiem zwroty jego przemówienia w sprawie przyjaźni polsko-francuskiej. Francuski świat finansowy żywi nadzieję, iż nowemu Rządowi uda się uzdrowić polską politykę skarbową i przyczynił się do podniesienia kursu marki polskiej, której ogromny spadek w ciągu ostatnich dwóch miesięcy przesilenia rządowego wpłynął niekorzystnie na stosunki handlowe obu krajów.

Radykalny organ „Echo Nouvelle" wyraża się bardzo sceptycznie o rozwiązaniu polskiego przesilenia rządowego i twierdzi, że obecne zakończenie przesilenia jest tylko tymczasowe, oraz że położenie polityczne w Polsce nie poprawi się dopóty, dopóki Polska... nie zrzeknie się swoich pretensji do Wilna i Małopolski Wschodniej.

„Petit Journal" pisze nie bez ironji, że Rzeczpospolita Polska może być dumna z tego, iż w ciągu swego zaledwie 4-letniego istnienia przebyła tyle tak „zręcznie" rozwiązanych przesileń rządowych. Dziennik ten sądzi, że Polsce brak jest męża stanu, którby potrafił, jak to się dzieje we Francji, zjednoczyć wszystkie stronnictwa i wskazać im właściwą drogę.

Jak bolszewicy walczą z kościołem.

Od osób przybyłych z Bolszewji do Polski dowiadujemy się o nowych, ciężkich prześladowaniach kościoła i duchowieństwa polskiego.—Walka, jaką prowadzi obecnie rząd bolszewicki z cerkwią, objęła wbrew zapewnieniom bolszewików w Watykanie — także i kościół polski. Akcję prześladowczą prowadzi na szeroką skalę specjalny oddział polskich komunistów. Jest ona bardzo sprytnie pomyślana.

Do każdej miejscowości, w której znajduje się kościół katolicki zjeżdża specjalny kinoteatr, w którym wyświetlana jest sztuka pt. „Jak żyją księża polscy?" Film przedstawia szereg kłamliwych, ohydnych scen z życia rzekomo księży polskich. Każde przedstawienie reklamowane jest szeroko, a uczestnikom tegoż wręczane są broszury zamieszczające nikczemne obelgi na duchowieństwo.

Lud zrazu nie reagował na akcję antykościelną. Ale w ostatnich czasach znać coraz silniejszy wpływ tej akcji, tak że księża polscy noszą się z zamiarem gromadnego opuszczenia, Bolszewji i przeniesienia się do Polski. Tak wygląda w świetle rzeczywistości możliwość nawracania Rosji na katolicyzm. Cóż powie na to Watykan? Co powiedzą następcy Possewina?

Bł. Andrzej Bobola.

Pod tym tytułem p. Konstancja Skirmuntowa zamieściła artykuł w „Kurjerze Warszawskim". W artykule tym wzywa ogół do składania ofiar na fundusz, który będzie potrzebny do przewiezienia relikwi bł. Andrzeja Boboli do Polski wtedy, gdy interwencja nuncjatury i rządu naszego u władz bolszewickich osiągnie rezultat pozytywny.

P. Skirmuntowa zwraca się do społeczeństwa z gorącym apelem, przytaczając dwa następujące fakty:

W czasie wielkiej wojny rosjanie bombardowali Pińsk kilkakrotnie.

Ludność katolicka uciekała się wtedy pod opiekę bł. Andrzeja Boboli, modląc się w domach i kościele i wówczas to ani jeden z mieszkańców chrześcian nie padł zabity, ani ciężko ranny, gdy tymczasem żydów i żołnierzy niemieckich bardzo wielu zginęło.

Drugim faktem było ocalenie na skutek modłów do bł. Andrzeja, gimnazjum polskiego i starożytnego domu, zbudowanego przez Mateusza Butrymowicza, posła na sejm czteroletni, od spłonięcia w czasie pożaru w dniu 7 sierpnia 1921 r. Ogień szalejący już ogarniał te gmachy, gdy w tem wiatr się zawrócił w przeciwną stronę i domy ocalały.

Pani Skirmuntowa kończy słowami: „Grosz Niebiosem dany, spada z powrotem na kraj—manną darów... — Składam pierwsze 10 tys. mk. na sprowadzenie zwłok bł. Andrzeja Boboli do Pińska".

Trochę prawdy!

W „Gazecie Porannej" czytamy:

„W Krakowie odbywają się z wielką pompą uroczystości 8-ej rocznicy wkroczenia pierwszej kadrówki legjonów. Nie mielibyśmy nic przeciw temu obchodowi gdyby był on zamknięty w kole samych uczestników i we właściwych ramach. Oficjalny udział Naczelnika Państwa, władz wojskowych i cywilnych, uroczyste rewje i przeglądy—wszystko to stwierdza jeszcze raz, że zasługi b. Legjonistów w wojnie europejskiej po stronie Austrji i Niemiec są stawiane nieskończenie wyżej, niż taki sam udział dowborczyków, hallerczyków, murmańczyków i dywizji syberyjskiej, które również walczyły za sprawę polską chociaż nie z Niemcami i Austrjakami, a po stronie ententy.

Cała prasa lewicowa i belwederska czyni koło tych uroczystości niesłychane larum, robi z piłsudczyków wyłącznych i jedynych wskrzesicieli i zbawców Polski. Całe dwuletnie boje armji polskiej i ich znaczenie schodzi do zera. W tem właśnie mieści się ten niesmaczny i rażący charakter uroczystości krakowskich, który zmusza nas do przypominania prawdziwej i istotnej roli legjonów Piłsudskiego. Nie będziemy przytaczali długich wywodów historycznych i ograniczymy się na przytoczeniu jednego dokumentu podanego przez piłsudczyka i członka NKN. z ramienia PPS. posła Hausnera. 18 sierpnia 1915 r. Hausner, bawiący wówczas w Ameryce, z okazji rocznicy urodzin cesarza Franciszka przesłał do ambasadora austrjackiego następujący telegram, który zamieszczony został w „Telegramie Codziennym" z 21 sierpnia tegoż roku.

Telegram ten podaje „Gazeta Por."

Dokument ten wymownie stwierdza, że piłsudczycy walczyli o Polskę niepodległą, ale złączoną z Austrją i z cesarzem Franciszkiem na czele. Pocóż więc kłamać, że legjoniści tylko bili się o prawdziwą niepodległość?

Nie chcemy obniżać zasług ani intencji tych, którzy przelewali krew w walce przeciw Rosji. Zmuszeni jednak jesteśmy **prostować kłamstwa krzywdzące dziesiątki tysięcy Polaków,** którzy przelewali krew poza legjonami, po stronie ententy.

Chodzi nam nietylko o uznanie zasług, które zresztą najlepiej oceni historja. Egoizm klasowy i partykularyzm dzielnicowy piłsudczyków i enkaenowców ujawniający się w tem monopolizowaniu dla siebie wszystkich zasług jest właśnie jedną z tych przyczyn, która osłabia państwo polskie.

Ci sami, którzy dla siebie przypisują wszystkie zasługi zdobycia Polski niepodległej, chcą też zagarnąć dla siebie całe rządy kraju, odsuwając wszystkim innych wszelkich zasług i praw. Jest to zamykanie się w ciasnych ramkach partyjności i partyjnej polityki, stawianie siebie i własnych spraw wyżej ponad naród cały i ponad państwo.

Tak kończy swe słuszne uwagi „Gazeta Poranna".

Prosimy o wpłacanie prenumeraty.

ś. † p.

ANTONI

ZALESKI

Zmarł dn. 7 sierpnia 1922 r., w Konopiskach, przeżywszy lat 23.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w dn. 9 Sierpnia r. b. o godz. 10 rano z kościoła parafjalnego w Konopiskach na cmentarz miejscowy o czem zawiadamia krewnych, kolegów i znajomych

Rodzina.

Piłsudski chciał popełnić samobójstwo!

Powodem było niepowodzenie jego polityki.

(Od własnego korespondenta „Kurjera Częstochowskiego")

KRAKÓW, 7.8. W dniu wczorajszym podczas uroczystości z okazji wymarszu **Legjonów przy boku Austrji w dniu 6 sierpnia**, Naczelnik Państwa wygłosił **bardzo znamienne przemówienie** do „swoich ludzi".

Jak wszystkie przemówienia J. Piłsudskiego i mowa wczorajsza **jest dowodem niesłychanej megalomanji „wodza 30 miljonowej ludności"**, jak o sobie powiedział Piłsudski. Mowę swą nazwał Naczelnik Państwa **spowiedzią wodza.** Piłsudski powiedział z najwyższą zarozumiałością, że jest „wodzem narodu" on od dnia 6 sierpnia r. 1914 go i **stwierdza to, jako prawdę historyczną.** Możliwość wybuchu wojny przewidział jedynie obecny Naczelnik Państwa, zdaniem jego.

Kreśląc dzieje oddania się Legjonów do dyspozycji Austrji, stwierdził dalej ich twórca, że nikt z Polaków w chwili wybuchu wojny o Polsce prócz niego nie myślał, co jest rzuceniem słów pogardy całemu narodowi polskiemu i przypisywaniem sobie samemu najwyższej zasługi. Porozumienie w Warszawie z Niemcami nic nie przyniosło dobrego. Wejście do Rady Stanu dało Piłsudskiemu również tylko minusy. Sprzymierzeńcy Beseler i Kuck okazali się najzupełniej fałszywemi przyjaciółmi Legjonów. Najlepszym dowodem jakim marnowaniem krwi polskiej, jakim zatruwaniem ducha polskiego była ówczesna polityka Piłsudskiego w tworzeniu armji walczącej po stronie państw centralnych jest ustęp mowy Piłsudskiego, w którym powiedział, iż zniechęcony niepowodzeniem **usiłował na wet popełnić samobójstwo. „Zimną lufę rewolweru przykładałem sobie do skroni".**

Pomimo tak jaskrawego stwierdzenia niepowodzenia rozpoczętej w dniu 6 sierpnia akcji polityczno-militarnej Piłsudski rzekł na zakończenie do „swych ludzi", **„byłem i jestem i w pozagrobowem życiu będę dumny z siebie i z was!"**

Tak znamienne przemówienie Piłsudskiego **nawet wśród niektórych „swoich ludzi" wywołało przykre wrażenie, iż „komendant" jest zbytnio przepracowany umysłowo.**

Istotnie mowa ta najwyższego reprezentanta Państwa nasuwa tak różnorodne refleksje, iż byłoby rzeczą wielce pożądaną, iżby uległa gruntownej analizie.

W. S.

Uwadze czytelników. Ukazała się wydana w Lipsku ciekawa książeczka redaktora Dr. Hansa Simona, który podaje szereg interesujących obrazków ze swoich zawodowych czynności. Wyjmujemy z tej książeczki kilka aforyzmów za sługujących na uwagę.

Dziennik wydaje się w szybkiem tempie z zegarkiem w ręku. To wyjaśnia wiele powierzchowności i usprawiedliwia je. Niezapominaj, że dzienniki muszą dać coś każdemu czytelnikowi i że nie mogą one służyć wyłącznie tylko twoim upodobaniom i interesom. Jesteś zadowolony z twojego pisma, to powiedz to innym. W razie przeciwnym zawiadomić powinieneś o twojem zadowoleniu redakcję. Jeżeli coś kupujesz na podstawie ogłoszenia w czytanym przez siebie dzienniku, powiedz o tem kupcowi, który się ogłasza. Jednaj dla niego abonentów i czytelników, bo przez to popierasz swój własny interes, albowiem pismo w ten sposób może się zwiększyć i ulepszyć. Pismo przez siebie przeczytane, czy to w domu, czy w kawiarni, czy w pociągu, podaj innym, ażeby się znaleźli nowi czytelnicy i odbiorcy. Popieraj swoje pismo, jak tylko możesz, albowiem z samej prenumeraty żaden dziennik nie jest się w stanie utrzymać.

Miljonówka № 0.969.493. Numer powyższy wyciągnięto z koła w ostatniem losowaniu 4 proc. państwowej pożyczki premjowej, dnia 5 sierpnia.

Niepodjęte miljony. Wykaz numerów wygranych miljonówek, których posiadacze dotąd są nieznani: 0.470.094, 2.154.318 i 2.486.758.

Ze sportu. W niedzielę na boisku obok koszar „Zawady" odbyły się zawody w piłce nożnej pomiędzy K. S. „Częstochowa" i K. S. „Warta". Rezultat gry 1:1.

Chłopi duszą złoto!

Józef Czerski w Bobrownikach oprócz bogatego inwentarza i szmatu ziemi, posiadał jeszcze ukryte w domu 2 tys. mk. niem., 30 tys. mkp. i 50 rb, w złocie. Wiedział o tem sublokator jego Michalek. Upatrzył odpowiednią chwilę i kiedy wszyscy byli w polu na żniwach sublokator wlazł oknem, zabrał skarby Czerskiego i umknął.

W sprawie starostwa w Zawierciu. Dowiadujemy się ze źródła kompetentnego, że starostwo w Zawierciu dopiero po 1 stycznia 1923 r. zostanie utworzone. Obecnie dokonywane są prace organizacyjne.

Spadek w Ameryce. Ministerjum spraw zagranicznych podaje do wiadomości, na podstawie relacji konsulatu generalnego Rzeczypospolitej polskiej w New Yorku, że dnia 15 lipca 1919 r. emarł w Los Angelos, stanu Kalifornja, obywatel polski, niejaki Zenon (Simon) Turobiński.

Zmarły pozostawił spadek, do którego uprawnieni są jego rodzice. Z bliższych danych wiadome jest tylko to, że ojcu spadkobiercy jest na imię Władysław. Uprawnieni spadkobiercy winni nadesłać do ministerjum spraw zagr. wydział konsularny, ul. Fredry 1, po zalegalizowaniu w tych instancji, wyciąg z matrykuły rodziny zmarłego, oraz pełnomocnictwo, wystawione na konsula generalnego w Nowym Yorku.

Nie udało się. Tadeuszowi Winogrodzkiemu na st. w Sosnowcu Zygmunt B. z Częstochowy, usiłował skraść zegarek, lecz został przyłapany za rękę w chwili, kiedy wyciągnął zegarek z kieszeni. Na śledztwie tłomaczył się, że chciał zobaczyć która godzina.

Kronika.

Ze Związku Lud. Nar. W dn. 9 b. m. w środę r. b. o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie członków i sympatyków Zw. Lud. Narod. w lokalu sekretarjatu III Aleja 62.

Następnie odbywać się będą każdą środę konferencje na których będą omawiane sprawy polityczne i gospodarcze, na które zaprasza się wszystkich członków i sympatyków.

Biuro Sekretarjatu otwarte we wtorki i piątki od 11 do 1 po poł., w niedzielę od godz. 9 do 11 r.

19.

PODPALACZKA.

— Ach!—zawołała — nie trzeba zostawiać nafty w naczyniu, należącym do fabryki, przeleję ją w butelki i będę używała do oświetlania.

Zaledwie Joanna napełniła pierwszą butelkę, gdy dał się słyszeć dzwonek u bramy. — Zostawiwszy naczynie podeszła do okienka w bocznej furtce wyciętego, aby zobaczyć kto dzwoni. Był to kasjer, Joanna otworzyła.

Pan Ricoux wszedłszy, zamknął furtkę za sobą.

— Czuję znów tutaj naftę... — zawołał marszcząc czoło.

— Nic dziwnego...—odrzekła sucho Joanna—przelewam ten płyn z naczynia.—Nafta jest moją własnością... Zabiorę ją z sobą odchodząc, i używać będę do oświetlania. Spodziewam się, że wolno mi będzie to zrobić... Nikt się już nie będzie obawiał pożaru.

— Ostrożność nigdy nie zawadzi — odpowiedział Ricoux.—Jest wiele złych ludzi... ludzi mściwych, którzy płacą złem za złe.

Usłyszawszy to młoda kobieta wzruszyła ramionami, nic nie odpowiadając. W chwili tej nadszedł Jakób Garaud.

— Przychodzę, gdyż chciałem pana zawiadomić, że żona Wincentego zmarła wczoraj wieczorem.

— Och! biedak, słusznie miał zatem przeczucia.

— Prosił mnie przez mechanika, abym mu przysłał pieniądze, jakie mu się należą za jego robotę, dodając, że już nie wróci do warsztatów, lecz powędruje do swego rodzinnego kraju.

— Mądry szpak, widzisz— rzekł kasjer—przewidział, że go usuną, i aby nie ubliżyć swej osobistej godności, sam prosi o zwolnienie.

— Czyś zsumował rachunek Wincentego?

— Tak.

— Chodź ze mną, Jakóbie, weźmiesz dla niego należytość.

Podczas, gdy wymieniali te słowa, Joanna kończyła przelewanie nafty, następnie umieściła butelki na półce, wraz z wypróżnioną blaszanką. Nadzorca poszedłszy z kasjerem, odebrał sumę należną Wincentemu i oddał ją mechanikowi, który poszedł do warsztatów i spostrzegłszy Jakóba, podszedł ku niemu.

— Panie Garaud—rzekł — dobrze byłoby usunąć stąd te wióry, które nam próżno miejsce zabierają.

— Jutro każę je wynieść—odpowiedział Jakób.

Po dokonaniu tego, wszedł do stancyjki, jaką zajmował obok, a gdzie składano w całości maszyny, i zamknął się tam.

Gorąco na dworze poczęło się zwiększać. Robotnicy dusili się prawie w swych warsztatach, chociaż wszystkie okna były pootwierane. Jakóbowi pot spływał wielkiemi kroplami po czole; zdał się on jednak nie czuć upału. O szóstej godzinie skończył swą tajemniczą robotę. Schował do szufladki na klucz zamykanej sztuki, jakie wyrobił, odpasał fartuch i surdut włożył. Uczyniwszy to, spojrzał na zegarek.

— Jeszcze godzina mi pozostaje —wyszepnął—to więcej czasu, niżli potrzeba na napisanie listu do Joanny.—I siadłszy przy biurku, wziął ćwiartkę papieru położył ją przed sobą i chwycił za pióro. Z gestem silnego postanowienia nakreślił szybko kilka słów, położył datę i podpisał. Odczytawszy z uwagą ów list lakoniczny, i zaadresował:

„Pani Joannie Fortier".

Gdy siódma uderzyła na fabrycznym zegarze, zajął się zwykłym przeglądem opróżnionych warsztatów. Joanna stojąc na progu swojej stancyjki, patrzyła na wychodzących grupami robotników.

Wyszedł też pan Ricoux. Pozostał tylko sam Jakób Garaud. Joanna oczekiwała z niepokojem na wyjście nadzorcy. Ostatnie słowa wyrzeczone przezeń dnia poprzedzającego nie schodziły z jej pamięci.

— Jutro, powiedział on, los nas obojga rozstrzygniętym zostanie!—Jutro spełnię nadzieję, a niekiedy w dwudziestu czterech godzinach zajść może wiele rzeczy! Jaką tajemnicę zawierały te słowa? Jaki wpływ ta tajemnica wywrzeć mogła na jej przeznaczenie? Joanna o to zapytywała sama siebie, paliła ją gorączka niepokoju i ciekawości, spojrzenie jej spoczywało bezustannie na drzwiach, z których nadzorca miał wyjść. Po upływie kwandransu ukazał się tam, zamknął drzwi za sobą, poczem skierował się ku stancyjce Joanny. Panią Fortier przebiegło drżenie od stóp do głowy. W miarę, jak widziała zbliżającego się Jakóba serce jej lodowaciało, nogi pod nią drżały. Jakób zbliżał się zwolna.

I on zdawał się być mocno zmieszany. Skoro znaleźli się jedno naprzeciw drugiego, patrzyli na siebie bez przemówienia słowa. Pani Fortier pierwsza je przerwała.

— Przynosisz mi pan papiery, stwierdzające obecność robotników?—spytała drżącym głosem.

— Tak—szepnął Jakób—są papiery i to...

Tu wskazał na list przez siebie pisany dołączony do arkuszów.

— To?—powtórzyła Joanna.

— To, list...

— Do kogo?

— Do pani, odbierz go proszę.

— Dla czego pan piszesz, gdy możesz ustnie ro zmówić się zemną?—spytała Joanna.

— Jużem to pani wytłómaczył wczoraj—odrzekł nadzorca. — Są rzeczy trudne do powiedzenia, łatwe do napisania.

— Pan mnie przestraszasz swemi tajemnicami!

— Joanno, odbierz ten list, a gdy odejdę przeczytaj go—mówił Jakób dalej—przeczytaj prędko i rozmyśl się prędzej jeszcze. Twoje szczęście, szczęście twych dzieci, i moje spoczywa w tym ręku.

D. c. n.

Z dnia.

Modna golizna.

Ach, co za czas! ach, co za czas!
O mówcie najszczersi,
Sierpniowy upał piecze nas,
Aż odech słabnie w piersi!

Człek radby drapnąć gdzieś pod płot,
Gdzie muska wietrzyk miły.
Znużone skronie zlewa pot
I mdleje resztka siły...

Skwar taki, że powietrza brak
Dziś w naszym miłym grodzie.
Wśród dam więc widać... ubrań brak,
Bo dekolt stale w modzie...

Dla zbyt ciekawych czysty zysk,
Gdy słońca promień praży:
Gdzie spojrzysz—tam cielisty błysk,
Jak gdyby gdzieś na plaży...

Panowie, błądząc wzdłuż i wszerz,
(Jak starsi, tak i smyki)—
Otwartem łonem świecą też,
Na słońcu grzejąc grdyki!

Więc na nagości patrząc gest,
O moiście wy mili,—
Człek zda się że... nad morzem jest
W kąpieli letnich chwili!

(Eszet).

Połączenie telefoniczne Śląska z Polską. Ministerstwo poczt i telegrafów komunikuje: Z dniem 26 go lipca r. b. otwarto na G. Śląsku pomiędzy Pszczyną a Gliwicami bezpośredni ruch telefoniczny na przewodzie 10049 8731. W ten sposób otrzymuje Polska część Górnego Śląska, drugie bezpośrednie połączenie tel-foniczne ze Śląskiem Cieszyńskim.

Straszny huragan. Przez wsie Trzepnicę i Bęczkowice przeszedł straszny huragan deszczowy, jakiego najstarsi mieszkańcy tych wsi nie pamiętają.

Tymczasem przed samem nadejściem tej okropnej nawałnicy powstały silne grzmoty, w szybkiem tempie po sobie następujące. W chwili, gdy grzmoty ustały, dał się słyszeć straszny ryk wiatru, a z nim strumienie ulewnego deszczu spadać zaczęły na ziemię. Widok był okropny. Na przestrzeni 10 kroków nie było widać drzew, gałęzie gięły się do samej ziemi, wiatr, uderzając o szczyty chat, wył przeraźliwie, a szyby brzęczały jak przy największej kanonadzie.

Zdziczenie. Dowodem tego jak dalece młodzież nasza zdziczała, niech posłuży fakt następujący. Oto w ubiegłym tygodniu do jednego z domów przy ulicy Parkowej wpadł zgłodniały pies. Widząc to chłopcy rzucili się na niego z kamieniami i jęli okładać niemi biedne zwierzę. Gdy już pies padł na ziemię, dobito go i rzucono do dołu, przywalając kamieniami. Fakt ten widziało z okien kilka osób i nie reagowało na to. Smutne doprawdy świadectwo wystawiła sobie tak młodzież owa, jak i osoby patrzące na to. Warto zapytać czy istnieje u nas Tow. Opieki nad zwierzętami i w jaki sposób objawia swą działalność. J.S.

Nielegalne posiadanie broni. Został sprowadzony do komisarjatu Stefan Kutołowski, zam. na Zawodziu przy ul. Kaczorowskiej nr. 12, od którego odebrano rewolwer starego systemu. Przeciw Kutołowskiego spisano protokuł celem pociągnięcia go do odpowiedzialności za nielegalne posiadanie broni.

Ujęcie dezerterów. Sprowadzone do II komisarjatu dezertera 17 pp. w Rzeszowie (Małopolska) Józef Fatyga, zam. przy ul. Olsztyńskiej nr. 22.

Na stacji Częstochowa aresztowano Józefa Glińskiego, dezertera W. P., którego przesłano do Oficera Sądowego przy Sądzie Rejonowym w Częstochowie.

Nagły zgon. Zmarł nagle 9-letni Jan Górny, mieszkaniec wsi i gminy Miedźno.

Pożar. We wsi Blesno, gm. Huta Stara, wskutek wadliwego komina, wybuchł pożar, który zniszczył 6 zagród włościańskich, należących do Antoniego Merzyka, Czesława Czerwiaka, Ludwika Nowaka, Karesia, Marcina Gapika i Józefa Pędrasia. Straty narazie nie ustalono.

Nie tędy droga! W n-e 175 „Kurjera" w artykuliku „Z tajemnic Częstochowy" zanotowaliśmy przebieg zajścia w fabryce Motte'ów, gdzie urzędnicy i robotnicy demonstracyjnie opuścili pracę, protestując przeciwko przyjęciu do administracji p. R., którego obciążono bardzo poważnym zarzutem współpracy w organizacji szpiegowskiej za czasów okupacji. Obecnie dowiadujemy się, że pan ten, miast usprawiedliwić się przed ogółem z czynionych mu zarzutów — drogą pogróżek w słowie i piśmie stara się dowieść swej niewinności. Jest to bardzo zła droga do usprawiedliwienia się i p. R, odwracając w ten sposób uwagę ogółu od istoty rzeczy, miast się zrehabilitować może sobie jedynie wielce zaszkodzić.

Prosilibyśmy też p. R. o niewygrażanie Redakcji naszej przez telefon i niestraszenie nas „pociągnięciem do odpowiedzialności sądowej", a wątpimy też, czy znajdzie się pismo, które miast rzeczowej rehabilitacji wydrukuje jakiekolwiek napaści osobiste w tej sprawie, bowiem jest ona najzupełniej społeczną.

Rzadki okaz szczęścia małżeńskiego.

Kobieta, która w 74 roku życia, poślubiła 6-go męża.

Pani Joanna Rebeka Spiller w 74 roku życia wyszła po raz szósty zamąż. Pewnemu młodemu dziennikarzowi londyńskiemu powierzano delikatne zadanie zapytania „młodej pani" o jej poglądy na szczęście małżeńskie. Udał się wtedy do Portsmouts, gdzie w uroczej willi, oplecionej bluszczem, mieszkała nowozaślubiona pani Spiller. Niełatwo przyszło mu wypowiedzieć z czem przybywa, od czego zacząć wypada rozmowę. Pani Spiller w lot jednak zrozumiała i litościwie sama przyszła z pomocą zaambarasowanemu dziennikarzowi.

„—Ależ tak, rzekła — jestem szczęśliwą, bardzo szczęśliwą i zawsze byłam szczęśliwą. Na żadnego z moich mężów nigdy nie miałam powodu narzekać. Małżeństwo jest rozkoszną instytucją. To też nigdy nie zwlekałam, gdy zdarzyła się sposobność ponownego wyjścia za mąż".

I uniesiona wspomnieniami minionych chwil szczęścia, poczęła zwierzać się dziennikarzowi:

„—Zawsze miałam wiele powodzenia u mężczyzn i nie mogę zapomnieć czasów mej młodości, gdy poznałam mego pierwszego męża. Byłam wtedy w Londynie, a mieszkaliśmy w Haymarket...

Poczem dodała w zamyśleniu:

„Było to jednak już tak dawno!"

LICYTACJA.

Wydział Powiatowy w Częstochowie ogłasza niniejszem sprzedaż starego mostu w Zbrojewsku, gmina Lipie (4 klm. od Krzepic), długości 350 mb. w VII Sekcjach, w drodze publicznego ustnego przetargu, który odbędzie się w poniedziałek dnia 28 sierpnia o godz. 12-ej w południe w kancelarji Magistratu m. Krzepic. Bliższe wiadomości i warunki przeglądać można w Urzędach gminnych w Krzepicach i Lipiu.

Dopuszczony do przetargu na podstawie warunków licytacyjnych może być każdy po złożeniu tytułem wadjum kwoty 10.000 mk. w Magistracie m. Krzepice.

Przewodniczący Wydziału Starostwa
wz. **Mokrzyski.**

TEATR
ODEON
ul. Panny Marji № 27.

Program od soboty dn. 5-go do środy dn. 9-go Sierpnia b. r.

Szczegóły w afiszach i programach.

Dziś!

Sensacyjno-atrakcyjny film! p. t.

Motto: Ale sie nie obawiajcie,
pełno tu prostoty.
Raczej dobre słowo dajcie.
To „Cztery Sieroty".

BENEFIS

4-ch DJABŁÓW

Dramat z życia artystów cyrkowych w 6 ciu wielkich aktach.

W roli głownej: Urocza akrobatka **ANNA SCHEGELTON.**

Uwaga! Powyższy film niema nic wspólnego z pokazywanemi w Częstochowie o podobnych tytułach.

TEATR
PARYSKI
ul. Panny Marji 19.

Program od niedzieli 6 Sierpnia i dni następnych.

Szczegółowe streszczenie w programach.

POGROMCA SERC
(GIACOMO CASANOVA)

6 aktów pamiętników słynnego Don Juana XVIII stulecia.

w roli głównej:

O. Beregi.

KINO „NOWY"
II-ga Aleja № 43.

Program od soboty dn. 5 sierpnia i dni następnych.

Uwaga: wkrótce **Kantoniści.**

Niezwykła niewidziana dotąd tragedja w 4 ch wielkich aktach. Piękna legenda wschodnia. Jedyny film z cyklu Macharadży z czasów króla Faraona.

Wspaniała gra. Nadzwyczaj piękna wystawa czyni obraz ten nieporównanym

ŻYWA MUMJA

Odegrana przez najlepsze siły kinematograficzne w Tiber w Rzymie

ze słynnym włoskim artystą **TULIS CARMINATI.**

oraz bardzo bogaty **nad program** w 3-ch dużych częściach z czasów obecnej wojny Europejskiej p. t. **Kobiety, Angielki i Amerykanki na wojnie.**

Do ogólnej wiadomości!
W firmie
„Bławat"
I Aleja 14 (dom p. Frankego)
rozpoczęła się
— **wyprzedaż** —
posezonowa towarów letnich po cenach
zniżonych.
Można się przekonać!

Czy chcesz być piękną?
pozbyć się bez śladu piegów, opalenizny i zmarszczek na twarzy?
Używaj cudownego kremu metamorfoza
„PIEGOL"
z przepisu D-ra St. Martin w Paryżu.
Żądać w aptekach iskładach aptecznych.

Zródło Polskie
Jana Radziejewskiego
Krakowska 1, obok Stow. Rolniczego,
poleca towary bławatne, konfekcyjne z fabryki „Częstochowianka" po cenach fabrycznych, gotowe suknie damskie, dziecięce, bieliznę, wyprawy do chrztu, duży wybór bluzek, fartuchów i pończoch.
Najlepsze źródło taniego kupna!
Zwracać uwagę na adres!

ODCISKI brodawki i skórę zgrubiałą na podeszwach bezpowrotnie i bez bólu usuwa **„KLAWIOL"**
wyrób Labor. Farmac. **„AP. KOWALSKI"** w Warszawie Miodowa 5.
Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne.

PALMA

Dużo zaoszczędzicie nosząc obcasy i zelówki kauczukowe „Palma"



PALMA — KAUCZUK, (Sp. z ogr. odp.)
SKŁADY FABRYCZNE:
Dla Galicji Zachodniej KRAKÓW—LIBROWCZYZNA 8
Dla Galicji Wschodniej LWÓW—ŻÓŁKIEWSKA 37.
Dla Poznańskiego i Pomorza POZNAŃ, KANAŁOWA 17. TEL. 60-16.

Rozpowszechniajcie „Kurjer Częst".

Aleksander Jaxa Dębicki
Geometra przysięgły
Kościuszki № 1, mieszkania 3.
Na mocy upoważnienia Ministerjum Robót Publicznych i Głównego Urzędu Ziemskiego, przyjmuje parcelacje, Komassacje, podziały pastwisk i inne pomiarowe roboty.

Poszukujemy posady ekspedjentek Łaskawe oferty prosimy składać w „Kurjerze" pod literami M. M.

Skradziono w marcu r. b. tymczasowy dowód osobisty wydany przez Urząd gminy Brudzice, powiatu Radomskowskiego w 1920 roku na imię Jakóba Cipiora. — Wszelkie pisma i wezwania tyczące się Jakóba Cipiora od marca b. r. unieważnia się.

Skradziono paszporty na imię Julji i Stefana Kos. wydane przez gminę Kurabewice.

Zgubiono kartę zwolnienia na imię Szymona Wrocławskiego, wydaną przez szkołę sanitarną Nr. 1 w Modlinie.

Sprzedam Mleczarnię z mieszkaniem Kościuszki 46.

Fisharmonje Kotykiewicza, która zastąpi w zupełności organy Sprzedam ul. Kilińskiego 7, 5.

Potrzebny tokarz żelazny Jasnogórska 42.

Okazyjnie sprzedam pierścionek z brylantem. Wiadomość w Adm. „Kurjera".

Skradziono kartę odroczenia na imię Franciszka Sitka wydaną przez 53 p.p. w Stryju jak również różne inne dokumenty.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski. Odbito w Drukarni „UDZIAŁOWEJ